Nr 92. Śmigiel, piątek 21. kwietnia 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedynczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,
za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Okupacja i autonomja Opola.

Zasadzka, w jaką osławiona, górnośląska „Mordkomision" wciągnęła zastęp żołnierzy francuskich na cmentarz pod Gliwicami z tak tragicznym dla nich wynikiem, pociągnie niezawodnie za sobą poważne skutki dla niemieckiej części Górnego Śląska. Niema bowiem kwestji, że nad tym wcale nie odosobnionym zamachem Orgeschowców na Francuzów parlament i rząd francuski nie przejdą do porządku dziennego, nie puszczą tego płazem. Jeżeli istniała dotąd myśl przedłużenia okupacji w tej części G. Śląska przez załogę francuską, wypłynie ona zapewne w całej pełni skutkiem tego krwawego zajścia, które tak jaskrawo oświetliło stosunki, wytworzone nad górną Odrą przez nieokiełzane żywioły nacjonalistyczne.

Okazało się przecież, iż nie można powiedzieć „Silesia farà da se" wydać Śląska w ręce władz pruskich, popierających pokątnie monarchistyczno-rewolucyjne bandy, które ukrywają tam broń i przygotowują najazd na polski Górny Śląsk. Dla zamydlenia oczu naiwnym organ tych żywiołów „Deutsche Tagesztg." nie przestawał do ostatnich czasów głosić, że Polacy gotowią się do powstania, podawał nawet ich siły na pograniczu, wymieniał wodzów tego ruchu i oznajmił datę wybuchu rewolucji, a tymczasem Orgeschowcy mordowali Polaków i Francuzów i zwozili broń do kraju.

W takich warunkach, z chwilą opuszczenia Opola przez wojsko francuskie, nastąpiłoby tam zupełne rozwydrzenie Orgeschowców, bezpieczeństwo publiczne przestałoby istnieć całkiem i polski G. Śląsk byłby narażony na podjazdy i rewolucję w swych granicach, której symptomaty mamy już w eksplozjach i pożarach, polski stan posiadania uszczuplających. Życzyć sobie przeto należy, aby Francja przedłużyła okupację niemieckiego G. Śląska na czas nieograniczony. Życzyć sobie tego trzeba ze względu na bezpieczeństwo Polaków w tej części Śląska, na ład i porządek w polskiej części G. Śląska i spokój w całej tej dzielnicy wogóle.

Jeżeli, jak przypuszczać można, tak się stanie, kwestja udzielenia niemieckiej części G. Śląska autonomji odsuniętą zostanie ad calendas graecas. Jeżeli zaś nie, stanie się natychmiast aktualną, gdyż ustawa parlamentu z dn. 27 listopada 1920 opiewa:

„W pruskiej prowincji G. Śląskiej odbędzie się w dwa miesiące po objęciu tej dotąd okupowanej ziemi przez władze administracyjne Niemiec głosowanie (według artykułu 18, ustępu 4 zdania 7 i 5) czy ma być utworzonym kraj (Land) Górny Śląsk".

Wiadomo, że uchwałę tę powziął Reichstag niechętnie, tylko pod naciskiem plebiscytu i w odpowiedzi na autonomję, jaką nasz Sejm zagwarantował Górnoślązakom. Jakoż głucho było przez czas dłuższy o spełnieniu tego przyrzeczenia, a konserwatyści agitowali na G. Śląsku, aby ustawę tę zaprzepaścić. Znamienne zaś było to, że prezes ministrów pruskich Braun z okazji jarmarku we Wrocławiu wygłosił mowę przeciwko tej ustawie i wytoczył różne argumenty za utrzymaniem dotychczasowej ścisłej łączności między Śląskiem a Berlinem. Tymczasem obecnie depesze donoszą, że pruski minister spraw wewnętrznych, znienawidzony przez konserwatystów p. Severing powiedział coś temu przeciwnego i zapewnił, że rząd serjo myśli o wykonaniu tej ustawy. A oświadczenie to złożył dlatego, że obiegały wieści, iż w łonie jego ministerstwa istnieją tendencje sprzyjające akcji nacjonalistów.

Niechętnie uchwaloną ustawę rząd pruski będzie jednak musiał, bądź co bądź, acz równie niechętnie wcielić w życie, pocieszając się, że ludność górnośląska wypowie się ostatecznie przeciwko autonomji. Obecnie nie może żywić takich nadziei, gdyż wpływowe stronnictwa na G. Śląsku stanęły na stanowisku autonomicznem.

Przeciwko autonomistom staną frontem tylko nacjonaliści, popierani funduszami arystokracji śląskiej i nie przebierający w środkach agitacyjnych. Oni to ponoszą odpowiedzialność za istniejący tam ferment oraz za sztucznie wywołany ruch, zmierzający pozornie do samodzielności całego G. Śląska. A że wszystko, co prowadzi do zamętu w stosunkach, leży w ich programie, więc z zadowoleniem spozierają na bolszewicką akcję komunistów. Nie po raz pierwszy spotykają się w Prusiech skrajni konserwatyści ze skrajnymi wywrotowcami na polu politycznem.

Nie można wszakże wróżyć im powodzenia, gdyż wszystkie spokojne żywioły na G. Śląsku stoją przy postulacie głosowania nad sprawą autonomji.

Niemal cały G. Śląsk jednoczy się w zdaniu, że dawniejszym błędom polityki niemieckiej nad Odrą trzeba bezwarunkowo położyć koniec a to da się uskutecznić jedynie przez autonomję ziemi Opolskiej. Stanowisku temu możemy z naszej strony przyklasnąć. Jednakże o tem będzie można mówić dopiero wtenczas, gdy skończy się terror band nacjonalistycznych i zapanuje tam ład i spokój. A na to się wcale nie zanosi i, tak jak rzeczy stoją, nie widać innego wyjścia z groźnego chaosu jak przedłużenie okupacji francuskiej i ujęcie spraw tamtejszych w żelazną dłoń.

† śp. Dr. Styczyński.

Katowice, 18. kwietnia.

Dziś popołudniu rozeszła się tu wiadomość o zamordowaniu dr. Styczyńskiego w Gliwicach. Zasięgnięte telefonicznie informacje potwierdzają tę wiadomość, która wywołała wśród Polaków powszechny żal i głębokie oburzenie. Mordu dokonali członkowie osławionej „Mordkomission".

Dr. Styczyńskiego zamordowano w jego własnem mieszkaniu w Gliwicach, gdzie od 20 lat był lekarzem, dokąd przybył z Wielkopolski. Poza pracą zawodową dr. Styczyński pracował bez odgłosu na niwie oświaty narodowej, zwłaszcza w powiecie gliwickim. Na widownię polityczną wystąpił jako członek Polskiego Komitetu Wyborczego, a od r. 1919, jako prezes Klubu Polskiego w gliwickiej Radzie Miejskiej. Przed dwoma laty na wniosek ze strony polskiej zamianowany został przez Komisję Międzysojuszniczą polskim doradcą przy powiatowych władzach sprzymierzonych w Gliwicach, na którym to stanowisku oddał sprawie polskiej wielkie usługi.

Ś. p. dr. Styczyński był znany nietylko jako gorący patrjota, lecz i jako rozumny obywatel we współżyciu z Niemcami, za co też był przez poważne koła niemieckie szanowany i lubiany. Znany też był jako człowiek wytwornej kultury towarzyskiej, dzięki której utrzymywał stosunki towarzyskie z wyższymi kołami aljanckimi.

Dr. Styczyński należał do przyjaciół „Rzeczypospolitej", a korespondentowi tejże udzielał nieraz cennych informacji. Padł jako śmiały obrońca ludu polskiego na bardzo niebezpiecznym stanowisku w Gliwicach, które to miasto od jesieni ubiegłego roku robi wrażenie podminowanej twierdzy niemieckiej.

Przed tygodniem dr. Styczyński brał udział w pogrzebie Francuzów, którzy zginęli od eksplozji amunicji niemieckiej. Dr. Styczyński złożył wtedy kondolencję gen. Le Rond'owi imieniem ludności polskiej, za co też zaraz po pogrzebie otrzymał listy z groźbą śmierci. Kiedy zapytywano wówczas dr. Styczyńskiego co myśli uczynić, oświadczył: „Wytrywam na stanowisku aż do końca".

Cześć zacnemu obywatelowi i bojownikowi o wyzwolenie Ziemi Śląskiej.

Biedni koloniści.

Wydział informacyjno-prasowy Ligi Narodów w komunikacie nr. 419 z dnia 11-go b. m. podaje wiadomości, dotyczące kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim.

Istniejąca w Niemczech „Liga Niemiecka dla Obrony Praw Mniejszości w Polsce" zawiadomiła telegraficznie Sekretarjat Ligi Narodów, że Rząd Polski wedle wiadomości otrzymanych z Poznania przez ową Ligę Niemiecką, zmusił w ostatnich czasach kolonistów niemieckich do odstąpienia swych posiadłości nabywcom polskim bez uprzedniego postępowania sądowego, oraz że to samo grozi setkom dalszych kolonistów. Sekretarjat Ligi Narodów zawiadomił o tem Rząd Polski.

W odpowiedzi swej Rząd Polski oświadczył, że doniesienie niemieckie pozbawione jest wszelkie podstawy, a Rząd Polski nie zamierza wydalać kolonistów przed 1-ym maja 1922, jak to już dawniej zapowiedział.

Komunikat Ligi Narodów dodaje, jaki był dotychczasowy przebieg tej sprawy.

W styczniu 1922 utworzono w Lidze Narodów (w myśl uchwały Rady Ligi z dnia 25-go październik 1920 o mniejszościach) komisję, złożoną z pp. Hymans'a, Issii'ego i Imperiali'ego, dla spraw mniejszości. Komisja ta zapoznawszy się z różnemi zażaleniami „Ligi Niemieckiej dla Obr. Pr. Mn. w Polsce", przedstawiła Radzie Ligi Narodów wniosek, by Rada Ligi zwróciła się do Rządu Polskiego o zaniechanie jakichkolwiek zarządzeń w sprawie kolonistów, zanim Rada Ligi będzie mogła zapoznać się z uwagami, które Rząd Polski ze swej strony przedstawi w tej sprawie. Rząd Polski odpowiedział, że już samorzutnie postanowił powstrzywać wszelkie wydalania kolonistów do 1-go maja 1922.

Lecz komunikat podaje w dalszym ciągu jeszcze następujące i najważniejsze wiadomości.

Owa Komisja pp. Hymansa, Issii'ego i Imperiali'ego wyraziła zdanie, że może Rada Ligi będzie musiała prosić Rząd Polki o dalszą zwłokę do 1-go października 1922 i dnia 28-go marca b. r. zajmowała się tym wnioskiem Rada Ligi.

Otóż wówczas p. Askenazy jako przedstawiciel Rządu Polskiego oświadczył Radzie Ligi, że „...wobec tego wniosku, natchnionego uczuciami ludzkości, pospieszy z podaniem go natychmiast do wiadomości swego Rządu, popierając go ze swej strony najgorliwiej, a sądzi, że z pewnością Rząd jego będzie się starał uczynić zadość temu życzeniu w granicach możliwości".

Wszystko to razem nie wygląda wcale zadowalająco. Jakaś Liga Niemiecka, nie odpowiedzialna, złożona oczywiście z dawnych hakatystów, wysyła kłamliwe telegramy, a z tego robi się wielkie sprawy. W dodatku p. Askenazy, zamiast dokładnie objaśnić Ligę Narodów, co to za posiew wydał tych kolonistów i jak uczucia ludzkości wyglądały z ich strony w stosunku do wypieranej i wywłaszczanej ludności polskiej, rozpływa się w zupełnie niedorzecznych słodyczach, stawiając całą sprawę w fałszywem świetle, co musi przynieść szkodę.

Widoki handlu z Rosją.

W związku z ogólnoeuropejskiemi usiłowaniami zmierzającemi do odbudowy gospodarczej Rosji przed paru tygodniami udała się też do Sowdepji delegacja kupców polskich celem zbadania sytuacji handlowej i widoków na ożywienie handlu pomiędzy Polską a Rosją.

Oto co mówili delegaci na specjalnej konferencji sprawozdawczej.

Sytuacja ekonomiczna Rosji jest dziś poprostu rozpaczliwą, charakteryzuje ją np. fakt, że zagłębie donieckie, które produkuje obecnie rocznie 9 miljonów pudów węgla, zużywa samo miesięcznie 10 mijonów pudów!

Pod względem aprowizacyjnym z roku na rok jest gorzej. W roku 1921 wyprodukowano o 400 miljonów pudów zboża mniej niż w roku 1920, przywóz zaś zmniejsza się bezustannie tak, że od października do grudnia z 3,5 miljona spadł na 600 tysięcy pudów.

Wśród współczesnych ekonomistów rosyjskich wyraźnie już zaczynają panować tendencje ewolucyjne, oparte na zrozumieniu, iż jedyne wejście do życia gospodarczego Europy może Rosję uchronić od zagłady, która dziś wydaje się nieuniknioną. Dość powiedzieć, że według obliczeń rosyjskich musi w tym roku z głodu zginąć 15 miljonów ludzi.

Wycieńczenie jest tak straszne, że o żadnem głodowem powstaniu nie może być mowy, gdyż ludzie nie mają siły nawet przejść trzy wiorsty do stacji kolejowej po przywiezioną żywność!

Głód w roku przyszłym musi się jeszcze bardziej powiększyć wskutek niezasiewania pól.

Finanse są w absolutnej ruinie. Rząd na zaległe pensje urzędnicze rozciąga co pewien czas „amnestję“, anulując w ten sposób należności.

Produkty żywnościowe w roku ubiegłym w stosunku do cen przedwojennych podrożały około 300 tysięcy razy! Pomimo fantastycznych cyfr, jakiem operuje sowdepja dotkliwie daje się odczuwać brak gotówki.

Najtragiczniej przedstawiają się stosunki transportowe. Obliczono, że tylko dla utrzymania obecnego stanu kolei potrzebaby sumy 60 miljonów rb. złotych czyli 60 tryljonów rb. sowieckich!

Obecnie 69 proc. lokomotyw i 40 proc. wagonów wymaga zasadniczego remontu, przyczem procent ten ciągle się powiększa wskutek rozkradania części maszyn.

Przeciąganie obecnej sytuacji grozi załamaniem się państwowości, to też wszyscy ekonomiści coraz bliżej są teorji prawicowych dla ratowania sytuacji.

Mimo tych skandalicznych spostrzeżeń, dla Polski jest dość odpowiedni moment do zawiązania stosunków z Rosją.

Opierając się na tem przekonaniu, delegacja nawiązała już pewne nici z czynnikami miarodajnemi i dochodzi do wniosku, że mimo wszystko jest dziś sposobna chwila do torowania drogi polskiemu handlowi na rynku rosyjskim. Wobec jednak zcentralizowania handlu w Rosji przez rząd, w Polsce powstać musi również potężne jakieś konsorcjum kupieckie dla tego handlu, gdyż handel agenturowy jest już tam niemożliwy, bowiem oparty być musi nie na gotówce a tylko na wymianie.

Charakterystycznem zjawiskiem jest pojawienie się sklepów, oczywiście przedewszystkiem spożywczych. Po za tem istnieje rządowy sklep z meblami używanemi i biżuterją rekwirowaną przed trzema laty. O strojach mowy niema oczywiście — wszystkim urzędnikom bez różnicy płci wydawane są „pajki“ odzieżowe, złożone z szarawarów i „fufajki“. Nędza bije w oczy na każdym kroku.

Owczarnia bez pasterza.

Pod tytułem „Owczarnia bez pasterza“ omawia „Słowo Polskie“ fakt osierocenia grecko-katolickiej Metropolji Lwowskiej i zwraca uwagę na to, iż gdy metropolita ks. Szeptycki wyjeżdżał ze Lwowa za Ocean, wystosował wówczas do swej kapituły list pasterski, w którym zapowiada, że pobyt jego w Ameryce przeciągnie się dopóty, dopóki nie będzie wolna „Galicja“ Wschodnia, i przyrzeka, że na drugiej półkuli będzie pracował na rzecz niepodległości Ukrainy.

Nieobecność metropolity Szeptyckiego w kraju trwa już półtora roku, a Rząd nasz toleruje z niewytłomaczoną obojętnością ten stan, jak gdyby nie miał nic do powiedzenia w tej sprawie.

„Metropolita lwowski — pisze „Słowo Polskie“, jest także urzędnikiem państwowym, gdyż obok funkcyj duchownych sprawuje niemniej ważne funkcje państwowe. Urzędu państwowego metropolita sprawować już dalej nie może, gdyż nie uznaje państwowości polskiej i działa wroga przeciwko Państwu Polskiemu, a stan, jaki zapanował wśród duchowieństwa ruskiego do czasu jego wyjazdu można nazwać anarchją.

Stolica metropolji jest faktycznie osierocona, a co się w takich wypadkach czyni, o tem chyba dobrze wiedzieć powinien p. minister spraw wewnętrznych. Powagi Państwa i Rządu nie należy dłużej narażać na pośmiechowisko“.

Grecka pożyczka przymusowa

Grecja, która od dłuższego czasu znajdowała się w trudnościach finansowych, która daremnie starała się uzyskać pożyczkę zagraniczną, przeprowadziła u siebie bardzo interesujący eksperyment finansowy. Eksperyment ten można rozmaicie oceniać — niepodobna mu jednak odmówić oryginalności w wykonaniu.

Oto przed kilku dniami parlament grecki przyjął prawo, upoważniające rząd do przeprowadzenia wewnętrznej pożyczki przymusowej, płatnej w ciągu 25 lat, z oprocentowaniem stosunkowo wysokiem, bo wynoszącem 7 od sta. Dokładniejszych szczegółów nie zawierała ta ustawa.

Tymczasem dnia 8 kwietnia rano, mieszkańcy Grecji, po przebudzeniu, dowiedzieli się, że wszystkie banknoty mają być przecięte na połowę. Jedna połowa banknotów ma nadal krążyć jako pieniądz obiegowy, ale oczywiście z wartością o połowę mniejszą od wartości całego banknotu, a natomiast drugie połówki mają być wymienione na obligacje pożyczki przymusowej. Od tego dnia nie wolno przyjmować w obiegu całych banknotów; w każdym sklepie, w hotelu itd. przecina się na dwie części przedstawiony banknot i połowę zwraca się jego posiadaczowi. Obligacje tej pożyczki przymusowej mogą być zestawiane do pewnej wysokości, tak że częściowo można i za nie otrzymać gotówkę.

Niewątpliwie jest to najprostszy sposób przeprowadzenia pożyczki przymusowej. Niema obawy nadużyć, możliwych zawsze przy stemplowaniu banknotów, niema trudności technicznych, związanych z zamianą starych banknotów na nowe. Pomysł ten znajduje swoich obrońców między bankierami i finansistami. Niewątpliwie rozkład tej pożyczki jest niesprawiedliwy, ale z drugiej strony stopa procentowa łagodzi te nierówności. Najważniejszą trudność stanowią banknoty, będące w posiadaniu cudzoziemców. Anglicy widocznie zdawali sobie sprawę z możliwości stosowania takich pomysłów przez Grecję, gdyż już dość dawno w traktacie z państwem greckiem zabezpieczyli się przeciw temu; według tego traktatu, poddani angielscy są wolni od ewentualnej pożyczki, przeprowadzonej w czasie wojny. Na podobnem stanowisku stoją i poselstwa innych państw, jak Francji i Stanów Zjednoczonych. Domagają się one, by ich poddanym wymieniono na gotówkę te połowy banknotów, które są przeznaczone na wymianę na obligacje. W każdym razie jednak, przeprowadzenie tej pożyczki przymusowej nie spotkało się z nieprzychylnem przyjęciem u ludności Grecji. Oczywiście ten, kto dnia 7 kwietnia miał większą ilość drachm, a obudził się z połową, musi mieć niezbyt przyjemne uczucie.

Wróg ludzkości.

Według obliczeń profesora Howarda, jedna mucha mogłaby w ciągu sezonu być protoplastą dokładnie 4.472.286.103.628.713.559.320 much (nie wiem, jak się ta liczba nazywa), t. j. tylu, ile nie zmieściłoby się na kuli ziemskiej.

Mucha nie wyzyskuje w pełnej mierze tej swojej zdolności rozrodczej, jest jednak jednym z najpotężniejszych wrogów ludzkości.

W Anglji, według najdokładniejszej sporządzonej statystyki, to miłe stworzonko pozbawia życia tysiąc niemowląt rocznie, wywołując dziecinne choroby żołądka, a prócz tego tyfus, cholerę i dyzenterję.

Dzięki wszy zginęło w Polsce w roku 1920 150.000 ludzi na tyfus plamisty, a w Rosji z górą trzy miljony.

Pchła, roznosząca dżumę, w krótkim przeciągu czasu zabiła w samych Indjach 7 miljonów ludzi.

Przyrodnik Lefroy wygłosił niedawno w Royal Institution w Londynie odczyt, w którym przestrzegał przed olbrzymiem niebezpieczeństwem, zagrażającem ludzkości ze strony owadów. Oto nadciąga przeciwko Europie wróg straszny pod postacią mrówki argentyńskiej, który to owadzik potrafi zjadać żywcem dzieci w kołysce, a na Maderze zniszczył doszczętnie wszystkie ptaki oraz plantacje pomarańczy i kawy.

Możnaby podać bardzo dużo takich informacyj, które wskazują, że ludzie mądrzeby zrobili, gdyby zamiast wzajemnie się niszczyć i nienawidzieć, pomyśleli o łącznej walce z przeciwnościami niezbyt życzliwej dla nich przyrody.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Anzelma b. w.
Jutro: Sotera i Kajusa
Wschód słońca: 6,11, zachód 7,44
Długość dnia: 14,01. Przybyło 5,30.

Dzień 3 maja świętem państwowem. Uchwałą Sejmu naszego ustanowiono został dzień 3 maja, jako pamiątka nadania w Polsce roku 1791 wiekopomnej konstytucji, świętem państwowem, które należy czcić tak samo, jak wszystkie inne najuroczystsze święta w Polsce.

Zalecałoby się zawczasu urzędowo ogłosić o tem święcie, bo jak piszą gazety, nie wszędzie wiedzą o tej uchwale Sejmu i powstaje przez to zamieszanie.

Lampa, która się pali przez trzy lata. Wynalazek lampy elektrycznej, palącej się bez prądu bezustannie przez lat trzy, jest jedną ostatnich sensacji nowojorskich. Jak „New York Tribune“ donosi, wynalazek ten włoskiego inżyniera Juana Tomadellego nazwany został przez fabrykantów „zakorkowanem we flaszcze słońcem“. Sekret fabrykacji jest dniem i nocą strzeżony przez specjalnych detektywów, którzy uzbrojeni czuwają wkoło laboratorjum w New Jersey, gdzie się odbywają próby. Lampa pali się, jak twierdzi wynalazca bez żadnego źródła elektrycznego, za pomocą miniaturowej świeczki metalowej, której skład jest tajemnicą. Lampa ta pono świeci, nie podnosząc temperatury ponad 10 stopni Fahrenheita zamiast 100 stopni, do których dochodzi żarówka elektryczna. Fabrykować można ją we wszelkiej sile od zwykłej domowej lampki aż do projektorów kinematograficznych i lamp łukowych do oświetlania ulic. Koszt lampy domowej wynosi około 12 szylingów a ma się ona już w lecie ukazać w handlu.

Warszawa posiada budżet bez niedoboru. Jak donosi „Kurjer Poranny“ tegoroczny budżet miasta Warszawy będzie pierwszym budżetem bez niedoborów. Wszystkie wydatki pokryte zostaną z własnych dochodów bez uciekania się do pomocy rządowej.

Bez sądowych lekarzy. Z rozporządzenia ministra zdrowia usunięto 51 lekarzy z sądów w całej Rzeczypospolitej. Do kazdego procesu odtąd w miarę potrzeby, wezwany będzie lekarz prywatny. Rozporządzenie to zaczęło obowiązywać od dnia 1 bm.

Przemysł młynarski a wywóz zboża. Przedstawiciele przemysłu młynarskiego złożyli prezesowi Urzędu walki z lichwą i spekulacją memorjał, w którym wskazują na stagnację w przemyśle młynarskim z powodu wywozu do Niemiec nadmiernej ilości zboża, co potęguje również drożyznę w kraju. Zwłaszcza silnie rozwinięty przemysł młynarski w Kaliszu i okolicy odczuwa dotkliwie nadmierny wywóz zboża.

Telegramy.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 19. 4. (Pat.) Prace Sejmu rozpoczną się w nadchodzącą środę 26 b. m. Przed południem obradować będą komisje skarbowo-budżetowa, prawnicza i specjalna dla badania kryzysu w przemyśle. Następnie odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu.

Stanie oblężenia na G. Śląsku.

Katowice, 19. 4. (Pat.) Przepisy o stanie oblężenia w powiatach gliwickim miejskim, gliwickim wiejskim i zabrskim m. i. nakazują zamykanie o godz. 8-mej wieczór teatrów, kawiarń i restauracyj oraz zakazują sprzedaży napojów alkoholowych z wyjątkiem piwa. Zbiorowiska składające się z więcej niż 4 osób są zakazane i będą rozpędzane przy pomocy siły zbrojnej. Od godz. 9 wieczór do 5 rana wszelki ruch uliczny jest zabroniony.

Katowice, 19. 4. (Pat.) Z powodu stanu oblężenia dzisiejsze gazety gliwickie ukazały się z poważnemi lukami z powodu zarządzonej cenzury.

Nota państw sprzymierzonych.

Leafield, 19. 4. (Pat. Rad.) Nota przedstawicieli państw na Konferencję Genueńską, mającą być odpowiedzią Konferencji na układ niemiecko-rosyjski została wypracowana osobiście przez Lloyd Georga i nosi nieliczne bardzo i nieznaczne dodatki innych delegatów.

Nota ta w energicznych bardzo słowach potępia nielojalny sposób postępowania Niemców, którzy poza plecami kolegów na konferencji zawierają traktat z Rosją w sprawach, które figurowały przedtem w ogólnym programie.

Lloyd George, przedstawiając do zatwierdzenia swą notę, zaznaczył, że państwa zebrane w Genui nie mają żalu do Rosji, która nie jest jeszcze państwem uznanem, ale jedynie do Niemiec za ich brak lojalności. Barthou gorąco podtrzymywał stanowisko Lloyd Georga.

Nota ta do Niemiec została podpisana pezez delegatów Francji, Anglji, Włoch, Japonji, Belgji Czechosławacji, Jugosławji, Rumunji i Polski.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.